Nr. 43. Mikołów, dnia 24 Października 1931 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Hoover i Laval

Premjer francuski Laval przebył Atlantyk i stanął na amerykańskiej ziemi, witany niezwykle owacyjnie, tak jak nie witano dotąd w Stanach Zjednoczonych żadnego europejskiego męża stanu. Obecnie oczy całego kulturalnego świata zwrócone są na Biały Dom w Waszyngtonie, gdzie toczą się konferencje między prezydentem Hooverem a premjerem Lavalem. Niema w tem nic dziwnego, skoro zważymy, iż podróż Lavala jest jedynym dotąd wypadkiem w dziejach Stanów Zjednoczonych; — nie zdarzyło się bowiem do tej pory, by prezydent Stanów Zjednoczonych zapraszał do siebie premjera europejskiego mocarstwa. Podobnym wyjątkiem dziejowym była podróż ś. p. prezydenta Wilsona do Europy na konferencję pokojową w Wersalu.

Nietylko jednak z tego względu podróż premjera francuskiego do Ameryki nabiera szczególnego znaczenia. Francja i Ameryka są temi dwoma państwami na świecie, do których schroniło się w większości swej złoto, ten kruszec, który jest podstawą współczesnej waluty na świecie. W interesie obu tych państw leży z jednej strony odpowiednie wykorzystanie swej przewagi finansowej w stosunku do reszty świata i uporządkowanie stosunków finansowych na świecie w ten sposób, by można podjąć zdecydowaną i jednolitą walkę z kryzysem gospodarczym, nękającym wszystkich w mniejszym lub większym stopniu. W tym celu oba państwa muszą porozumieć się co do wspólnej linji w polityce finansowej i gospodarczej, gdyż wszelkie nieporozumienia na ten temat nie wyszłyby na zdrowie ani jednej, ani drugiej stronie.

W danym wypadku pozycja Francji jest znacznie lepszą od pozycji Stanów Zjednoczonych. Zapas złota we Francji jest o wiele łatwiejszy do uruchomienia, niż złoty skarb Ameryki. Ameryka bowiem oparła na posiadanych zapasach złota swoją własną gospodarkę i jej gigantyczną rozbudowę, oraz rozmach swych operacyj kredytowych. Jednem słowem Ameryka grała rolę bankiera, który obraca powierzonemi mu pieniądzami. Francja postępowała inaczej, grając tylko rolę kasy, w której leżą nienaruszone złożone kapitały. Nie rozbudowywała one swego przemysłu, nie robiła wielkich inwestycyj i mało pożyczała. Różnica jest całkiem wyraźna. O ile bowiem Ameryka może znaleść się, mimo swego bogactwa, przy odpowiednim zbiegu okoliczności w bardzo przykrych kłopotach, o tyle Francji kłopoty te nie grożą i nie obawia się ona żadnych niespodzianek.

Ostatnio na horyzoncie dolarowym pojawiły się pierwsze niepokojące chmury, nie dziw więc, iż prezydent Hoover pragnie rozmówić się z premjerem francuskim i zaprasza go do Waszyngtonu. Francja bowiem jedynie może w krytycznej chwili udzielić pomocy Stanom Zjednoczonym. Nie ulega zatem wątpliwości, iż Francja postawi pewne warunki, na jakich mogłaby pomocy tego rodzaju udzielić, — a najprawdopodobniej warunki te będą natury politycznej. O ile możemy przypuszczać, premjer Laval zechce zapewnić sobie całkowitą neutralność Stanów Zjednoczonych na wypadek bankructwa w Niemczech i ewentualnego dojścia do władzy nacjonalistów, czy to w drodze obalenia gabinetu w parlamencie, czy też w drodze przewrotu. Najprawdopodobniej prezydent Hoover zgodzi się na ten warunek, gdyż w obecnej chwili Niemcy są dłużnikiem całkowicie beznadziejnym i niema sposobu na podtrzymanie ich zdolności płatniczej celem odzyskania utopionych tam kapitałów amerykańskich. Jak każdy więc rozsądny kupiec Hoover pozostawi tego beznadziejnego dłużnika jego własnemu losowi, a zajmie się przedewszystkiem położeniem swego własnego kraju. O tem by prezydent Hoover miał stawiać jakieś propozycje polityczne tego rodzaju, jak n. p. ułatwienie przez Francję rewizji granic polsko-niemieckich i oddanie Niemcom Pomorza, o czem głośno było swego czasu w prasie krajowej i zagranicznej, mowy być nie może. Żądania takie tylko pogorszyłyby sytuację, zamiast ją wydatnie polepszyć.

Prócz tego omawiana będzie w Waszyngtonie niezawodnie także i sprawa długów międzysojuszniczych, oraz odszkodowań wojennych. Ale wobec w dalszym ciągu niejasnej i niepewnej sytuacji w Niemczech sprawa ta prawdopodobnie nie będzie rozpatrywana szczegółowo.

Natomiast jest rzeczą prawie pewną, iż konferencje waszyngtońskie doprowadzą do uzgodnienia polityki francuskiej i amerykańskiej w stosunku do Niemiec. O ile bowiem istnieje w Euro-

pie niepewność stosunków, to główną odpowiedzialność ponoszą za to Niemcy. Dlatego też, wzamian za uzyskanie przez Niemcy dalszego moratorjum dla spłat odszkodowań wojennych, oraz wzamian za ewentualną pomoc pieniężną Francji, będą Niemcy musiały zobowiązać się do zaniechania swej propagandy rewizjonistycznej przeciwko granicom polsko-niemieckim, do powstrzymania wojowniczych wystąpień Stahlhelmu i pokrewnych mu organizacyj, a wreszcie do zaprzestania zbrojeń, w pierwszym rzędzie zaś budowy pancerników. Tego rodzaju uzgodnienie poglądów między Francją a Ameryką na jedno z najważniejszych zagadnień Europy powojennej, jakiem jest niemiecka propaganda rewizjonistyczna, mieć będzie olbrzymie znaczenie wobec niejasnego oblicza Niemiec i ich podwójnej polityki, idącej raz ku porozumieniu z Francją i ku pacyfikacji stosunków w Europie, raz znów ku rewizjonistycznym wichrzeniom skrajnego nacjonalizmu i ku odwetowi. Wobec jednolitego stanowiska Ameryki i Francji politycy niemieccy będą musieli zdecydować się ostatecznie, czy prowadzić mają państwo drogą pokojowego rozwoju, uznania i wypełniania zobowiązeń międzynarodowych, czy też drogą prowadzącą ku nowemu chaosowi i ku upadkowi.

Doniosłość rozmów w Waszyngtonie jest zatem całkiem wyraźna. Obok spraw pieniężnych, które są bardzo ważne same przez się, znajdą się tam równie conajmniej ważne sprawy polityczne. Nic też dziwnego, że rozmowy te śledzone są w każdej stolicy europejskiej z wielką uwagą i naprężeniem.

Nowy proces w Sowietach

Rosja sowiecka jest krajem wielkich procesów politycznych. Po zeszłorocznej głośnej sprawie niemieckich inżynierów, którzy pracowali w zagłębiu donieckiem, zostali oskarżeni o sabotaż i uniknęli śmierci jedynie dzięki interwencji niemieckiej opinji, odbył się w sądzie najwyższym Z. S. R. R. proces inżynierów rosyjskich z profesorem Ramzinem na czele, również oskarżonych o sabotaż i dążenie do ułatwienia zbrojnego wystąpienia państw zachodnich przeciwko komunizmowi rosyjskiemu. Obecnie w Moskwie czynione są przygotowania do nowej sprawy, — do procesu profesorów i nauczycieli, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności pod zarzutem szkodnictwa „na froncie oświatowym“.

Ławę oskarżonych w tym nowym wielkim procesie politycznym przeznaczono dla członków „Towarzystwa krzewienia wiedzy naturalistycznej“. Towarzystwo to istniało na terenie Rosji od szeregu lat i było placówką legalną. Kierownikiem towarzystwa był petersburski profesor Rajkow, wykładowca instytutu pedagogicznego im. Hercena. Akt oskarżenia, zredagowany przez głośnego „towarzysza Abrama“ (Krylenko), zawiera zarzut, skierowany przeciwko Rajkowowi, iż był on zwolennikiem „szkoły burżuazyjnej“ i „idealistycznych prądów myśli pedagogicznej“ i na tym gruncie prowadził rzekomo wywrotową walkę przeciwko komunistycznym tendencjom w szkolnictwie rosyjskiem. Analogiczne oskarżenie zostało skierowane przeciwko pozostałym współoskarżonym, — członkom „Towarzystwa krzewienia wiedzy naturalistycznej“.

Jak zwykle bywa w sowieckiej Rosji, oskarżenie to wiąże się z szeregiem innych zarzutów. Szykując się do procesu i sporządzając akt oskarżenia, G. P. U. t. j. Czerezwyczajka nie ogranicza się do wydarzeń i okoliczności, związanych z tą lub inną sprawą, lecz bada życiorysy swych ofiar, poszukując w tych życiorysach podstawy do dodatkowych zarzutów. Rajkowa i oskarżonych wraz z nim pedagogów niepodobna posądzić o „kontrrewolucję“ — wszyscy oni bowiem byli członkami partyj rewolucyjnych i socjalistycznych; — lecz w roku 1928 Rajkow był członkiem centralnego biura sowieckiego towarzystwa krajoznawczego i protestował przeciwko pozbawieniu tego towarzysta charakteru placówki społecznej oraz przeciwko zaliczeniu go w skład biur komisarjatu ludowego oświaty. Protest ten, podyktowany niewątpliwie troską o dobro wiedzy krajoznawczej w Rosji i pozbawiony wszelkiego posmaku politycznego, jest dziś podstawą do oskarżenia Rajkowa o to, że był rzekomo wrogiem komunizmu i ustroju sowieckiego i że dążył do „oderwania pracującej inteligencji od proletarjatu“.

Jak twierdzi Krylenko w akcie oskarżenia, którego jest autorem, „Towarzystwo krzewienia wiedzy naturalistycznej“, którego prof. Rajkow był przewodniczącym, było organizacją inteligencji, usposobionej opozycyjnie w stosunku do władzy sowieckiej. Organizacja ta zamierzała rzekomo do „wstrzymania postępów socjalizmu przez niedopuszczenie do socjalistycznej reorganizacji szkolnictwa“. Jak również zwykle bywa w Rosji, gołosłowny ten zarzut i jego treść właściwą bardzo trudno jest uchwycić. Szafując wyrazem „budownictwo socjalistyczne“, komuniści sowieccy nie wiedzą, na czem waściwie polega treść tego „budownictwa“. Ułatwia to niezmiernie pracę G. P. U. które w obronie dyktatury Stalina podciąga z jednakową łatwością pod pojęcie „kontrrewolucyjnego działania przeciwsowieckiego“ marzenie o wskrzeszeniu tronu carów, teoretyczne rozmyślania nielicznych, istniejących jeszcze w Rosji przedstawicieli liberalnej inteligencji dawnych czasów, knowania zwolenników Trockiego i wszelki odruch opozycyjnych nastrojów w społeczeństwie sowieckiem. W Rosji współczesnej, jak w każdem innem państwie, rządzonem przez dyktaturę, władza nie ogranicza się do kontroli nad czynami obywateli. Wymaga się od nich prawomyślności całkowitej, krytykę zaś i brak zachwytu nad polityką rządu prześladuje i karze, jako objaw wrogiego działania.

Prasa sowiecka twierdzi, że kierowana przez prof. Rajkowa organizacja posiadała swe filje w licznych miastach Rosji; — były to, oczywiście, legalnie istniejące filje „Towarzystwa krzewienia wiedzy naturalistycznej“. Na czele filji tego towarzystwa w Moskwie stali nauczyciele Uljaniński, Jagodowski i prof. Natalji. Wraz z nimi znaleźli się w więzieniu dyrektor departamentu oświaty zawodowej w komisarjacie ludowym oświaty Bielakow i jego zastępczyni Kałasznikowa, znany pedagog żydowski prof. Gordon, prof. Gławkowski i inni. Władza komunistyczna, walcząc z idealizmem w wychowaniu młodych pokoleń narodu rosyjskiego, zadała ponownie ciężki cios oświeceniu Rosji i poziomowi szkolnictwa rosyjskiego.

—:o:—

Znów rewizjonista francuski

W atmosferze naprężenia, cechującego ostatnie tygodnie polityki międzynarodowej, zaczęły się pojawiać nowe pomysły rewizjonistyczne, o tyle nas interesujące, że dotyczą one naszej ziemi pomorskiej i naszego dostępu do morza. Nie umilkły jeszcze dyskusje nad fantastycznym projektem rzecznika ścisłej kollaboracji państw europejskich i twórcy pomysłu Pan-Europy hr. Coudenhove-Kalergiego, gdy potoczyła się znów nowa fala pomysłów w sprawie Pomorza, przeważnie zgodna w tem, że tę sporną między Niemcami i Polską sprawę na'eży załatwić na drodze pokojowej, przyczem korektura poszłaby w kierunku uwzględnie-

nia takich czy innych życzeń niemieckich i równoczesnego uszczuplenia polskiego w tej dziedzinie stanu posiadania. Rzecz oczywista, że dla opinji polskiej niema dyskusji nad kwestią Pomorza, jako rzeczą już załatwioną ostatecznie i definitywnie.

Nie rozumieją tego jednak różni politycy na zachodzie Europy, traktujący wciąż jeszcze pewne kwestje polityczne, podnoszone przez Niemcy, niezwykle poważnie i na serjo. Rzecznicy jednak „korektury granic wschodnich Rzeszy" — jest to charakterystyczne — odczuwają ogromny napływ inwencji w tej dziedzinie dopiero po wizytach w Berlinie. Ostatni rewizjonista, jaki się produkuje w tej chwili na łamach pewnego perjodycznego pisma francuskiego, nabrawszy natchnienia w Berlinie, wrócił do Francji i występuje z nowym projektem „korytarzowym". Jest to „profesor" z Lille, Lavergne, który, jak to już zaznaczono, po powrocie z Berlina, opublikował na łamach „L'année politique française et étrangère" artykuł pod tytułem: „Ogólne rozważania nad problemami francusko-niemieckiemi". Lavergne nie jest podobno pacyfistą, a w odniesieniu do sprawy win wojennych stoi na stanowisku zdecydowanie wrogiem wobec Niemiec. Interesuje go sprawa „korytarza" i stosunków polsko-niemieckich, którym poświęca większą część artykułu. „Okazywaliśmy zawsze", pisze prof. Lavergne, „żywe przywiązanie do rasy polskiej, do naszych sprzymierzeńców. Polska zaś zawdzięcza swoje powstanie przedewszystkiem Francji, gdyż właśnie traktat wersalski zdecydował o restytucji państwa polskiego. Poza tem Francja ma prawo (przedewszystkiem dlatego, że jest narodem starym i bogatym w doświadczenie polityczne) wierzyć, że rozumie interesy polskie lepiej, niż Polacy sami. Nasi polscy przyjaciele winni wreszcie to zrozumieć, że większość Francuzów i najwybitniejsi nasi politycy, należący nawet do centrum i prawicy, są zdania — kiedy rozmawia się z nimi w cztery oczy — że na wschodzie Niemiec dojść musi do pokojowej rewizji granic. Jakkolwiek naród francuski jest zdecydowany stać przy podpisanem w Warszawie przymierzu i dawać oparcie politycznej i gospodarczej niezawisłości Polski, to jednak zdecydowanie odpiera myśl walki na polu bitwy o całość polskiego korytarza... Jest nie do pomyślenia (a mówimy to tak Niemcom, jak i Polakom), by Europa stała w obliczu katastrofy dlatego tylko, że Niemcy i Polacy nie mogą dojść do porozumienia w sprawie podziału kilku pasów kiepskiej ziemi, zamieszkałej przez tylko (?) 59 000 Polaków i 5000 Niemców. Prędzej czy później decyzja Ligi Narodów, powzięta pod presją Francji i Anglji zainteresowane mocarstwa zawrą ugodę... Tymczasem jednak czasy nie dojrzały do tego rodzaju pertraktacyj".

W dalszym ciągu swych wywodów podaje prof. Lavergne swoje projekty, mające rozwiązać problem korytarzowy. Projekt minimalny przewiduje stworzenie kolei i dróg niemieckich na 300-metrowym pasie poprzez korytarz. Projekt maksymalny zaś (na który Niemcy się piszą całkowicie) przewiduje przyłączenie Gdańska i terenu po lewej stronie Wisły do Niemiec i złączenie w ten sposób Prus Wschodnich z Rzeszą pasem ziemi od 25 — 30 km. Polska miałaby „oczywiście" zapewniony wolny dostęp do morza, przedewszystkiem zaś do Gdyni. Prof. Lavergne kończy tak: „Pomiędzy dwoma krańcowemi rozwiązaniami — przydziałem pasma 300-metrowego wzgl. pasma 25 — 30 kilometrowego jest miejsce na cały szereg możliwości. Trzebaby wątpić w inteligencję i zdrowy rozsądek rasy ludzkiej, gdyby nie było możliwe rozwiązanie sprawy — uczciwe i zadowalające wszystkich".

Wywody prof. Lavergne nie wymagają komentarzy. Żaden bowiem Polak nie zgodzi się na korekturę granic, choćby nie jeden, ale tysiące profesorów rzecz przedstawiało tak, jak to robi prof. Lavergne.

Echa Tygodnia
u nas

Warszawa

Plan finansowy zwalczanie skutków bezrobocia

Naczelny Komitet do spraw bezrobocia opracował plan sfinansowania akcji wojewódzkich komitetów do spraw bezrobocia. Plan ten w formie instrukcji zawiera wskazówki, jakie źródła mogą dać dochody komitetom lokalnym.

Przedewszystkiem więc komitety wojewódzkie mają zwrócić uwagę na dotacje poszczególnych samorządów na rzecz walki z bezrobociem. Komunalne kasy oszczędności mają przekazać pewien procent swych czystych dochodów na rzecz walki ze skutkami bezrobocia. Już obecnie jedna z kas komunalnych zaofiarowała 20 proc. od swego czystego dochodu.

Następnem źródłem dochodów mają być dopłaty w wysokości 50 proc. od opłat skarbowych przy wykupywaniu świadectw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

Dalej przewiduje w porozumieniu z organizacjami robotniczemi i przemysłowemi Dzień Pracy dnia 15 grudnia i 15 lutego; zarobek ogółu robotników za ten dzień, wypłacony zostanie przez pracodawców komitetowi do spraw bezrobocia. Pracodawcy, wpłacając zarobek robotników, wniosą ze swej strony również taką samą sumę. Przewiduje się również wykorzystanie dobrowolnego opodatkowania urzędników i pracowników umysłowych w wysokości od ½ do 6 proc. poborów. Wolne zawody mają także opodatkować swoje dochody. Właściciele nieruchomości i hotelów mają być pociągnięci do dobrowolnego podatku w skali 1 proc. od dochodów.

Rolnictwo ma złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych w wysokości 1 kwintala ziemniaków z 1 ha. Do ofiary tej pociągnięte zostaną majątki o obszarze ponad 50 ha.

Bilety widowiskowe opodatkowane mają być w wysokości: poniżej 1 zł. — 5 gr., przy cenie biletów do 2 zł. — 10 gr., przy cenie do 5 zł. — 20 gr., ponad 5 zł. — 50 gr. Wszelkie gry w klubach i restauracjach opłacać mają 10 proc. od opłat klubowych.

Wreszcie mają być wprowadzone dodatkowe opłaty przy uboju zwierząt: 2 zł. — od uboju krowy lub wołu, 1 zł. — od uboju 1 sztuki trzody chlewnej, 50 gr. — od uboju innych zwierząt.

Komitety wojewódzkie mają dążyć do wprowadzenia dodatkowych opłat od cen gazu, elektryczności i wody w wysokości 5 proc. od normalnych opłat. Do rachunków w restauracjach mają być dpisywane dopłaty w wysokości 1 proc. od sumy rachunku, poczynając od rachunków wynoszących od 5 zł. wzwyż.

Wreszcie komitety wojewódzkie mają zużytkować skonfiskowane na kontrolach celnych towary, z których komitety wybierać będą środki żywnościowe, celem rozdania bezrobotnym, inne przedmioty mają być użyte jako fanty przy organizowanych loterjach i kiermaszach na rzecz bezrobotnych.

Zjazd właścicieli nieruchomości

Obradował w Warszawie zjazd właścicieli nieruchomości, zajmując się ogólnem położeniem własności nieruchomej w Polsce. Zjazd ten powziął narusza równowagę praw i obowiązków stępujące uchwały:

1. Ustawodawstwo mieszkaniowe, obowiązujące w Polsce, jaskrawo naobywatela względem państwa i odwrotnie, pozbawiając warstwę właścicieli nieruchomości praw obywatelskich, zagwarantowanych wszystkim obywatelom przez Konstytucję.

2. Kryzys ekonomiczny, dotykający ogół społeczeństwa polskiego od lat dwóch, jest dla własności nieruchomej miejskiej stanem chronicznym, trwającym od chwili wybuchu wojny światowej po dzień dzisiejszy.

3. Własność nieruchoma miejska, ograniczona w swych dochodach do niespełna 58 proc. dochodów przedwojennych, znajdując się pod rządem ustaw wyjątkowych, narażona wskutek przewlekłej procedury sądowej na

znaczne straty w swych wierzytelnościach, nie może sprostać nakładanym na nią ciężarom podatkowym rządowym i gminnym i chyli się ku ruinie.

Wobec powyższego, Zjazd wyraża przekonanie, że dalsze ograniczenie praw właścicieli nieruchomości, oraz dalsze obciążenia własności nieruchomej miejskiej, jest z punktu widzenia prawa, niesłuszne i nierealne z punktu widzenia ekonomji.

Zjazd protestuje jaknajkategoryczniej przeciwko nadmiernemu, wynoszącemu przeszło 50 proc. obciążeniu własności nieruchomej miejskiej nietylko w imię interesów waścicieli nieruchomości, ale i w imię interesu powszechnego, jest bowiem przekonany, że pogłębi to kryzys gospodarczy, zwiększy bezrobocie ,zniweczy kredyt długoterminowy i uturdni jeszcze rozwiąanie sprawy mieskaniowtj.

Zjazd zwraca się do rządu o wycofanie, względnie zrewidowanie przedłożonych Sejmowi wniosków, do Sejmu zaś — o odrzucenie przedłożeń rządowych.

Katowice

„Miesiąc Propagandy Śląska".

Dnia 16. października b. r. na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego „Miesiąca Propagandy Śląska" odbyło się na sali Rady Wojewódzkiej w gmachu Województwa Śląskiego w Katowicach zebranie konstytucyjne Wojewódzkiego Komitetu „Miesiąca Propagandy Śląska Z. O. K. Z." W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz przedstawiciele licznych organizacyj i związków społecznych oraz prasy w ilości 60 osób.

Zebranie otworzył prezes Związku Obrony Kresów Zachodnich Okręgu Śląskiego p. dr. Ignacy Nowak z Król. Huty, członek Prezydjum Centralnego Komitetu Organizacyjnego. Obradom przewodniczył wiceprezydent miasta Katowic dr. Szkudlarz. Referat uzasadniający potrzebę akcji propagandowej wśród społeczeństwa polskiego na rzecz Śląska oraz wskazujący na imprezy i środki propagandowe, które Komitet pragnie w miesiącu listopadzie uruchomić, wygłosił Kierownik Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. dr. Kudlicki. Z referatu jego zebrani dowiedzieli się, że wysoki protektorat nad „Miesiącem Propagandy Śląska" łaskawie przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej. Na wniosek przewodniczącego wiceprezydenta dr. Szkudlarza zebrani postanowili ukonstytuować się jako Wojewódzki Komitet.

Wnioski przyjęte na zebraniu brzmią jak następuje:

1) Pragnąc z okazji 10-lecia walk wyzwoleńczych ludu śląskiego oraz odzyskania dla Państwa części prastarej ziemi piastowej zainteresować społeczeństwo nasze wartością i znaczeniem Śląska Górnego oraz losem Polaków w Opolskiem — zebrani na posiedzeniu w dniu 16. października b. r. na zaproszenie Związku Obrony Kresów Zachodnich postanawiają uznać się za Wojewódzki Komitet „Miesiąca Propagandy Śląska Związku Obrony Kresów Zachodnich", z prawem kooptacji.

2) Wojewódzki Komitet „Miesiąca Propagandy Śląska Związku Obrony Kresów Zachodnich" zwraca się do Powiatowych i Lokalnych Komitetów M. P. Śl. na terenie województwa naszego z gorącym apelem o rozwinięcie intensywnej działalności celem należytego zorganizowania akcji propagandy i zbiórkowej w wszystkich środowiskach Śląska.

3) Wojewódzki Komitet „Miesiąca Propagandy Śląska" zwraca się do wszystkich stowarzyszeń społecznych z prośbą o żywe współdziałanie z Komitetami M. P. Śl.

4) Wojewódzki Komitet „Miesiąca Propagandy Śląska" uznaje się jednocześnie jako Komitet Organizacyjny M. P. Śl. na teren Katowic i poleca Prezydjum Komitetu przygotowanie odpowiednich imprez propagandowych i finansowych na terenie stolicy województwa śląskiego.

u obcych

Niemcy

Berlin

Zwycięstwo kanclerza Brueninga

Reichstag odrzucił 294 głosami przeciwko 270 wszystkie wnioski partyj opozycyjnych o wyrażenie votum nieufności nowemu rządowi kanclerza Brueninga. Trzech posłów wstrzymało

---

BOLESŁAW PRUS

Omyłka

— Ale już nie pójdziesz nigdzie!... — zawołała mama.

— Naturalnie — odparł ze słabym uśmiechem, spoglądając na swoją rękę. — Mamo, — dodał po chwili, wskazując siwego człowieka — podziękuj mu. Kiedym niedaleko jarów upadł ścigany, on mnie podniósł, zaprowadził do swojej chaty i — nie rozumiem nawet jakim sposobem — ocalił. Narażał się na oczywistą śmierć, bo żołnierze stali pode drzwiami i wołali: „On tu musi być!" Chyba cud zrobił, że odeszli...

Wszyscy zwróciliśmy oczy na siwego człowieka, a on odparł:

— Cud nie był trudny. Powiedziałem oficerowi: „Do mnie nikt nie przyjdzie ukryć się, bo mnie nazywają szpiegiem"... Oficer mruknął. „Łajdak!" i — natychmiast cofnął żołnierzy. Bał się widać, aby który z nich nie dotknął mego progu... Taki cud zrobiłem — dodał, potrząsając głową.

— Bóg policzy ci to za dawne winy — głucho odezwał się nauczyciel.

Starzec nagle wyprostował się.

— Winy?... — spytał, bystro patrząc na pana Dobrzańskiego. — Od piętnastu lat dźwigam ciężar jakiejś winy, ale może dopiero ty, dawny kamracie, powiesz mi: com ja komu zawinił? Służyliśmy razem, pamiętasz? Odznaczyliśmy się jednakowo... A kiedy wyszliśmy z kraju, cierpiałem nędzę gorszą, niż dziesięciu takich, jak ty... Powiedzże teraz: na jakiej zasadzie — ty — robisz się moim spowiednikiem i obiecujesz mi odpuszczenie win?... Jakich?... Nazwij człowieka z pomiędzy żywych czy umarłych, któryby jedną łzę uronił z mego powodu?... Nie zważaj na tych świadków — dodał, wskazując matkę i brata. — Owszem niech dowiedzą się, co myśleć o mnie...

Nauczyciel wystąpił krok naprzód.

— Prawda, — odparł, — służyliśmy razem. Byłeś waleczny i zdolny. Ale na emigracji szatan cię opętał...

— No, i cóż zrobił ze mną ten szatan?

— Siałeś niezgodę... osłabiałeś ducha...

— A tak! — westchnął starzec. — Ja osłabiałem, ale za to wy umacnialiście go. Zaręczaliście, że pomogą Francuzi; ja twierdziłem, że nie pomogą. Czy pomogli?... Wierzyliście w ruch piętnastu miljonów chłopów, a ja nie wierzyłem. Gdzież dzisiaj są te miljony?... Dowodziliście, że rękoma weźmiecie karabiny, a karabinami armaty, a ja was przekonywałem, że sto karabinów znaczy więcej, aniżeli tysiąc gołych rąk. Zakrzyczeliście mnie. A teraz — masz odpowiedź!...

I wskazał krwawe piętna chustki, którą brat miał związane czoło.

Nauczyciel spuścił głowę. Matka przytulona do brata drżała, a mnie zdawało się, że między dwoma starcami odbywa się jakiś wielki sąd.

— I to nazywa się zdradą! — mówił gość z uniesieniem. — Wypowiadać swoje przekonania jest obowiązkiem obywatelskim, i dopiero wy zrobiliście z tego występek. Powiesz, że niezgadzanie się z wolą ogółu psuje karność publiczną; ale czy to wy byliście ogółem? Byliście partją i ja partją, a przecież ja was nie nazywałem zdrajcami.

— Różnica zdań to bagatela. — mruknął nauczyciel. — Chociaż zniechęciła ona do ciebie ludzkie serca.

— Bagatela? — powtórzył gość. — A jednak na tej zasadzie odsunęliście się ode mnie na emigracji, a gdym wrócił do kraju — nazwaliście szpiegiem...

— Nie na tej...

Stary człowiek cofnął się, i zaciskając pięści, wykrzyknął:

— Nie na tej? Więc na jakiej? Jak ty śmiesz teraz jeszcze kopać mnie — nędzarza, którego już zabiliście moralnie?... Wszakże ja ciebie rannego z placu uniosłem... W Paryżu dzieliłem się z tobą chlebem. I tak mi płacisz?...

— Prawda, — rzekł nauczyciel — wspierałeś nas, nawet hojnie... Ale...

się od głosowania, które było imienne.

Zapewne na całym świecie zwycięstwo Brueninga uważane będzie za punkt zwrotny w ofenzywie nacjonalistów niemieckich, umożliwiający kontynuowane zbliżenia francusko-niemieckiego i usiłowania solidarnej współpracy międzynarodowej, co ma szczególnie ważne znaczenie wobec podróży p. Lavala do Stanów Zjednoczonych. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko pp. Hoovera i Stimsona, którzy ostatnio ponowili zapewnienie najdalej idącego liczenia się rządu waszyngtońskiego ze zdaniem Francji, z którą pragnie współpracować jak najściślej, oraz wiadomości konsularne z Rosji o grożącem bankructwie Sowietów podziałały bardzo otrzeźwiająco na niemieckie sfery gospodarcze i rozumniejszych nacjonalistów. To też p. Bruening, pewny, że czas pracuje na jego korzyść, mógł sobie pozwolić na apel do prawicy, by choć na parę miesięcy powstrzymała jeszcze swoją żądzę władzy i pozwoliła rządowi pracować nad przetrwaniem zimy.

Poprzedzające głosowanie przemówienie kanclerza było niewątpliwie — tak jak i poprzednie — wielkim sukcesem; podziałało ono niezmiernie silnie na wszystkie ugrupowania, świadome odpowiedzialności za losy Niemiec, od socjalistów prawicowych odłamów obozu prorządowego włącznie.

Bardzo słuszne były mocne jego słowa, piętnujące godzące w resztki zaufania zagranicy do gospodarki Rzeszy krzykactwo sojuszników z Harzburga, w dodatku zwaśnionych pomiędzy sobą i pozbawionych pozytywnego programu, pomimo gwałtownego parcia do „objęcia władzy w państwie".

W przemówieniu swem kanclerz wskazał wyraźnie na konieczność porozumienia międzynarodowego, jako jedynego środka ocalenia Niemiec, przyczem nie omieszkał podkreślić, że właśnie na drodze rokowań i zbliżenia z Francją porozumienie to — li tylko i wyłącznie — jest osiągalnem .P. Bruening nie bronił tylko siebie, bronił on słusznie interesów swojej ojczyzny, jutra Niemiec. Podziwiać można jego optymizm, jego wiarę w Opatrzność, jego realizm polityczny. Jest to człowiek czynu, człowiek dużych już zasług dla Niemiec, a być może i pokoju, człowiek świadomy grożących nam wszystkim niebezpieczeństw. Bez niego Niemcy nie uniknęłyby latem katastrofy finansowej, i może, co zatem idzie, anarchji.

Jednakowoż zwycięstwa Brueninga w Reichstagu nie można ani na chwilę uważać za ostateczne zwycięstwo rozsądku nad demagogją w Niemczech. Podważa ono bądź co bądź wpływy na nacjonalistów, choć jednocześnie będzie dla nich niewątpliwie ostrogą do tem ostrzejszej i jeszcze bardziej nieprzytomnej walki.

Niemcy i Polska

„Berliner Tageblatt" ogłasza artykuł wysłanego do Warszawy specjalnego korespondenta Günthera Steina na temat możliwości porozumienia między Polską a Niemcami. W uwadze, poprzedzającej artykuł, redakcja dziennika podkreśla, że starania o porozumienie niemiecko-francuskie nietylko nie osłabiły znaczenia, jakie posiada kwestja porozumienia między Polską a Niemcami, lecz owszem nadały jej charakter tembardziej palący. P. Stein wychodzi z założenia, że zbliżenie, a co za tem idzie i aktywna współpraca między Polską a Niemcami na polu politycznem jest dziś niemożliwa. Tembardziej należy starać się o osiągnięcie tego w dziedzinie gospodarczej.

Wzajemne odwiedziny osobistości gospodarczych powinny stworzyć atmosferę, będącą wstępem do kon-

---

skąd miałeś pieniądze?... — dodał prawie szeptem.

— Gość nagle ochłonął z uniesienia. Uderzył się w czoło, jakby coś przypominając sobie.

— Żołdu nie brałeś — mówił nauczyciel.

— Mieszkałem zdaleka od wszystkich i nikogo nie przyjmowałem. Czy tak?... pochwycił stary człowiek, z szyderczym uśmiechem.

— Tak, wystrzegałeś się nas. Ale pomimo to... wiedziano, że masz parę mieszkań, że w domu nie nocujesz, że nawet przebierasz się za wyrobnika.

Starzec śmiał się gorzko.

— Więc śledziliście mnie?... Nie wiedziałem!... I żaden mnie nie ostrzegł, żaden nie spytał co robię?... nawet ci, którzy korzystali z podejrzanych pieniędzy...

— Wiesz, że przestaliśmy z nich korzystać.

— Wiem. I zaraz awansowaliście mnie na zdrajcę!

Zbliżył się do nauczyciela i poklepał go po ramieniu.

— Ale czy wiesz, skąd ja, nie biorąc waszego żołdu, miałem jednak pieniądze?... Pracowałem, panie Dobrzański, pracowałem ciężko, po nocach... Umiejąc tylko musztrę, aby nie umrzeć z głodu, zostałem — gałganiarzem.

Nauczyciel patrzał na niego z odznakami przerażenia.

— No, i musiałem kryć się przed wami — mówił starzec. — Bo cóżbyście powiedzieli, dowiedziawszy się, że wasz kolega i kapitan nocami przetrząsa śmietniki... Nie wierzysz?... Wstąp kiedy do mojej chałupy, to pokażę ci pamiątki z Paryża: bilety roczne na prawo zbierania gałganów. Mam nawet dowód, że raz znalazłem koleczyk brylantowy, za który dano mi tysiąc franków. Może i teraz powiesz, — szydził starzec — żem słusznie nazwany zdrajcą, bom poniżył rangę? Naturalnie, podniósłbym ją, biorąc żołd i głosując z wami razem za wojną!...

— Straszna omyłka! — szepnął mój brat.

Nauczyciel był bardzo zmieniony...

— Oburzały mnie twoje zdania, — rzekł — ale... nie ja rozpuszczałem wieści o tobie, przysięgam na Boga!... dodał, uderzając się w piersi. — Owszem, broniłem cię wobec innych...

Władek wyciągnął rękę do starca.

— Panie, — rzekł, dławiąc się wyrazami — swoją drogą zrobię wszystko, aby ci powetować krzywdę. Ludzie dowiedzą się, że cierpiałeś niesłusznie.

Stary człowiek smutnie pokiwał głową.

— Nie zapomną mi inni, nawet ty sam, że, jak mówi Dobrzański, osłabiałem ducha... Miałem czas zastanowić się nad mojem położeniem. Rozsądek, przepowiadający klęskę, jest, jak puszczyk na cmentarzu, który woła: „Nie wstaniesz!..." Taki głos jest zawsze nienawistny. A im dokładniej spełni się przepowiednia, tem większa niechęć do proroka... Dlatego — dodał po chwili — już się nie spodziewam ludzkiej życzliwości. Przestaną mnie nazywać zdrajcą, a zaczną wołać: „Patrzcie to ten zły wieszczek, który widział niebezpieczeństwo i nie zaradził!" — Świat nie pyta: cośmy mówili? — ale czyśmy zapobiegli nieszczęściu? Tego już nie umiałem zrobić.

Umilkł, a my odetchnęliśmy, bo każde jego słowo padało nam na duszę, jak kamień.

Nagle pan Dobrzański zbliżył się do starego człowieka. Objął go rękoma za szyję i ze łkaniem oparł głowę na jego piersi. Mama całowała brata, szepcąc: „Moje dziecko!... moje dziecko!..." a ja — już nic więcej nie widziałem, bo oczy zaszły mi łzami.

Po chwili odezwał się starzec:

— Czas do domu. Bądźcie zdrowi!

— Chodź do mnie — prosił, ściskając go za rękę, pan Dobrzański.

struktywnej działalności. Stosunki polsko-niemieckie — wywodzi p. Stein — zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej utknęły na martwym punkcie. Autor artykułu proponuje podjęcie rozmów między przedstawicielami kół gospodarczych Polski i Niemiec, mających stworzyć podstawy dla późniejszych rokowań urzędowych. Podstawa stosunków handlowych polsko-niemieckich pozostała niezmienioną, utrzymany więc być musi również traktat handlowy, jako fundament porozumienia. Wobec zmian jednak, jakie nastąpiły od zawarcia traktatu handlowego, nie mogą one również pozostać bez zmian. Koniecznem — konkluduje p. Stein — jest zawarcie umowy dodatkowej do traktatu handlowego. Powinna ona przynieść korzyści, zarówno Niemcom, jak i Polsce. Rozwój polityczny Europy właśnie w tych dniach osiągnął punkt, który otwiera jaknajlepsze szanse dla porozumienia między Niemcami a Polską.

Demokratyczna „Koenigsberger Hartungsche Ztg." zamieszcza długi artykuł na temat nawiązania stosunków handlowych z Polską. Zdaniem dziennika Polska i Niemcy winny zawrzeć nowy traktat handlowy, gdyż traktat handlowy, zawarty na wiosnę 1930, nie może być już ratyfikowany z powodu podwyżek celnych, jakie nastąpiły od chwili podpisania traktatu. Pismo uważa za bardzo pożądane, aby doszło do uregulowania stosunków handlowych między obu państwami, gdyż odbije się to korzystnie na gospodarstwie zarówno Niemiec jak i Polski.

Citta del Vaticano

Stolica św. wobec prześladowań kościoła w Hiszpanji

„Osservatore Romano" ogłosił komunikat urzędowy, bardzo ostro występujący przeciwko uchwalonym ostatnio przez kortezy artykułom konstytucji, jawnie wymierzonym przeciwko Kościołowi i przeciwko zakonom religijnym. Ojciec Św. z całą stanowczością protestuje przeciwko licznym gwałtom, których ofiarą stał się Kościół, Jego słudzy i wierni, i wzywa cały świat katolicki do modłów na intencję tego, by „ustało wielkie utrapienie, które dotyka Kościół i lud wierny w ukochanej Hiszpanji".

Prasa włoska powtarza za „Osservatore Romano" komunikat, zaopatrując go przychylnemi komentarzami i podkreślając jego energiczny ton i wyraźną treść. Komunikat wywołał b. wielkie wrażenie w całych Włoszech.

W kołach watykańskich z naprężeniem śledzą rozwój polityki antyreligijnej w Hiszpanji. Przewiduje się możliwość powtórzenia precedensu meksykańskiego, kiedy kościół odwołał się do opinji świata w sprawie prześladowań katolików w Meksyku. Możliwa jest nawet encyklika papieska na temat prześladowań. O ile stosunki dotychczasowe nie ulegną zmianie i, o ile nuncjusz apostolski msgr. Tedeschini nie przywiezie do Rzymu zapewnień, uważanych za dostateczne, nie ulega wątpliwości że nastąpi zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Citta del Vaticano a Madrytem. W kołach duchowieństwa zakonnego hiszpańskiego w Rzymie panuje przygnębienie i obawa o dalsze następstwa polityki obecnego rządu republikańskiego.

Papież zwolennikiem techniki

Papież Pius XI jest zdecydowanym zwolennikiem postępów techniki i popiera budowę i instalację na terytorjum Citta del Vaticano wszelkich współczesnych urządzeń technicznych. Natychmiast po zawarciu paktu Laterańskiego w 1929 r. i objęciu władzy nad terytorjum watykańskiem, podjęte zostały z polecenia Papieża prace nad wyposażeniem państwa we własną komunikację kolejową, telegraficzną, telefoniczną, pocztową i radjoiskrową. Poczta watykańska posiada nawet kilka samochodów, które służą do komunikacji w celach misyjnych. Budowa stacji kolejowej postępuje naprzód, tak iż Papież będzie mógł wsiąść do pociągu nie wchodząc na terytorjum Rzymu królewskiego.

Ze światem zewnętrznym łączy Papieża telefon z własną stacją centralną międzymiastową i 86 połączeniami wewnętrznemi w obrębie Watykanu. Specjalne urządzenia łączą aparat telefoniczny, stojący na biurku Papieża, z watykańską stacją radjową, tak, iż nie ruszając się ze swego gabinetu i nie odchodząc od biurka, może Ojciec św. prowadzić rozmowy przez radjo z każdem miastem na kuli ziemskiej.

Radjostacja watykańska nadawcza i odbiorcza, znajduje się w ogrodach Watykanu. Nastawiona na krótkie fale, pozostaje pod kierownictwem uczonego fizyka, księdza Gianfranceschi. Stacja wybudowana została według jego planów, przy udziale Marconi'ego i odznacza się najlepszym i najczystszym odbiorem wśród innych radjostacyj światowych.

Nowa centrala elektryczna w Watykanie, otwarta i poświęcona przez Papieża w tym roku, posiada dwie turbiny i grupę motorów Dieslowych, wprowadzających w ruch silne dynamomaszyny. Baterje akumulatorów dostarczone zostały przez berlińską A. E. G. Zużycie prądu w Watykanie jest b. wielkie; zwiększa się ogromnie podczas wielkich uroczystości kościelnych, gdy oświetlona zostaje nawa kościoła św. Piotra zapomocą 19.000 żarówek. Wszystkie muzea watykańskie, biblioteki, pałace oświetlone są obecnie elektrycznością.

Hiszpanja — Madryt

Akcja antykatolicka w Hiszpanji

Akcja antykatolicka w Hiszpanji nie ustaje. Minister spraw wewn. w związku z wzburzeniem, jakie wywołało uchwalenie ustaw antykatolickich, ogłosił odezwę do ludności, której treść cynizmem swym przechodzi wszystko, co dotychczas rewolucjoniści hiszpańscy powiedzieli. W odezwie tej minister m. in. pisze, by „anarchiści, katolicy i monarchiści opuścili Hiszpanję, jeśli im się nie podobają nowe prawa". Odezwa ta, oczywista, spowodowała niesłychane oburzenie nawet w niektórych kołach radykalnych.

Kortezy kontynuują swoją pracę antygościelną. Ostatnio uchwalono ustawę o rozwodach, zbliżoną do podobnej ustawy sowieckiej, sprowadzającą proces rozwodowy do krótkich formalności sądowo-administracyjnych.

Łotwa — Ryga

Po wyborach

Zainteresowanie wyborami było bardzo duże. Pomimo kryzysu nie szczędzono pieniędzy na akcję wyborczą. Wybory przechodziły pod hasłami skrajnie nacjonalistycznemi. Z prasy łotewskiej wszystkich odcieni raz po raz odzywały się głosy: — „rozwalać łby wszystkim obcoplemieńcom". To też sytuacja wszystkich mniejszości a przedewszystkiem mniejszości polskiej, była bardzo ciężka. Mimo to wszystkie mniejszości zachowały poprzedni stan posiadania.

Największą sprawność wykazali, jak zwykle, Niemcy. Nie zmarnowali oni ani jednego głosu. Chorych, kalek, starców zgrzybiałych wieźli w autach i wnosili na fotelach do biur wyborczych. Zafrachtowanemi pociągami przerzucali dziesiątki tysięcy wyborców z okręgu do okręgu, czyniąc to z matematyczną ścisłością, w skutek czego w każdym okręgu mieli taką ilość głosów, jaka im właśnie była potrzebna.

Polacy na takie rzeczy nie mieli ani środków, ani dostatecznej swobody ruchów. Znakomitem posunięciem „naszych najserdeczniejszych" było zawieszenie Związku Polaków w czasie najgorętszym, na 4 dni przed wyborami, zamknięcie dziennika polskiego



i zakaz wszystkich polskich wieców i zgromadzań przedwyborczych. Skutkiem tego wszystkiego wśród ludności polskiej zapanowała wielka konsternacja. Krążyły pogłoski po całej Latgalji, rozsiewane nawet przez funkcjonarjuszów rządowych, że kto się ośmieli głosować na zakazaną listę polską, ten będzie uwięziony, a po odbyciu kary wysiedlony z Łotwy.

Lista Związku Polaków w 4 okręgach zebrała ogółem 16.990 głosów. Już tego starczyło na 3 mandaty. Ale stracono 1 mandat wskutek sterroryzowania wyborców polskich szykanami rządowemi na korzyść listy łotewskiego biskupa Rancana i zmarnowano przeszło 4 tys. głosów oddanych na secesjonistyczną listę ks. Ławrynowicza. Wobec tego niema się co dziwić, że Niemcy i Rosjanie, liczebnie niewiele co silniejsi od Polaków, otrzymali po 6 mandatów poselskich, podczas kiedy Polacy tylko 2 mandaty.

Japonja

Tokio

Propaganda za aneksją Mandżurji i Mongolji

Wyszła w Japonji książka, omawiająca problem mandżursko - mongolski i wzrost wpływów japońskich w tych krajach. Książka ta w ciągu ostatnich dwóch miesięcy osiągnęła w 12 wydaniach rekordowy kolportaż w ilości 1 670 000 egzemplarzy.

Autor stoi na stanowisku, że zarówno Mandżurja jak i Mongolja winny być zajęte przez Japonję siłą zbrojną. Według przewidywań autora, agresji japońskiej nie będzie sprzeciwiała się Ameryka, ani państwa europejskie, albowiem Ameryka nie jest specjalnie zainteresowana w Chinach, zaś państwa europejskie pochłonięte są własnemi wewnętrznemi trudnościami. Pozatem autor książki uważa za rzecz pewną, że Związek Sowiecki z chwilą wybuchu konfliktu Japonji z Chinami stanie po stronie chińskiej do pomocy wojskowej włącznie. Japonja nie powinna obawiać się zbrojnego wystąpienia Rosji sowieckiej, gdyż posiadane przez nią siły wojskowe są dostateczne, aby przeciwstawić się armjom sowieckiej i chińskiej.

Programy radjowe

Niedziela 25. 10.

10.00 — Nabożeństwo z Krakowa, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Transmisje z Warsz., 14.00 — Ks. dr. B. Rosiński: „Cześć Marji”, 14.20 — Muzyka góralska. Transmisja na wszystkie stacje, 14.40 — Prof. J. Golachowski: „Mleko jako społeczny czynnik odżywczy”, Transm. na wszystkie stacje, 15.00 — Muzyka góralska, transm. na wszyst. stacje, 15.15 — Transmisje z Warsz., 16.20 — Muzyka góralska, 16.40 — Odczyt z Krakowa, 16.55 — Płyty gramofonowe (piosenki ludowe), 17.15 — Odczyt z Krakowa, 17.30 — Transm. z Warszawy, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.20 — „Bery i bojki śląskie”, 19.45 — Transm. z Warsz., 22.40 — Komunikaty z Warsz., kom. sportowe oraz program na dz. nast., 23.00 — Muzyka taneczna.

Poniedziałek 26. 10.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Kom. meteor., 12.15 — Muzyka lekka z płyt gramof., 14.45 — Kom. Zw. Zrzeszeń Gosp. wójew. śl., 14.55 — Intermezzo muzyczne, 15.05 — Transmisje z Warsz., 15.45 — Słuchowisko dla dzieci, 16.20 — Francuski z Warsz., 16.40 — Intermezzo muzyczne, 17.10 — Transmisje z Warsz., 18.50 — Rozmaitości, program na dz. nast., przegląd widowisk, 19.05 — Odcinek powieściowy, 19.20 — Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów ziemi śląskiej”, 19.40 — Kom. Strażactwa śl., 19.45 — Transmisje z Warsz.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

ODPIS

Obwieszczenie

Wróblowski Augustyn z Mikołowa zamierza na swej poza zabudowanym obwodem miasta Mikołowa położonej, dotąd nie zabudowanej parceli wybudować dom mieszkalny i chlew, w którym to celu wniósł o zezwolenie osadnicze.

Wniosek ten podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości ze zaznaczeniem, że przeciwko niemu mogą uprawnieni do używania sąsiednich gruntów wnieść przeciw do Wydziału Powiatowego w Pszczynie w czasokresie prekluzyjnym dni dwudziestu jednego o ile zachodzą okoliczności, że z powodu nowej osady ich pola, lasy, ogrody i stawy rybne mogą ponieść szkodę.

Wymieniony czasokres rozpoczyna się dla wszystkich interesowanych z dniem, w którym obwieszczenie to w sposób w danej miejscowości zwykle używany ogłoszony zostanie.

Pszczyna, dnia 15 października 1931 r.

Prezes Wydziału Powiatowego
podpisał: (Dr. Jarosz)

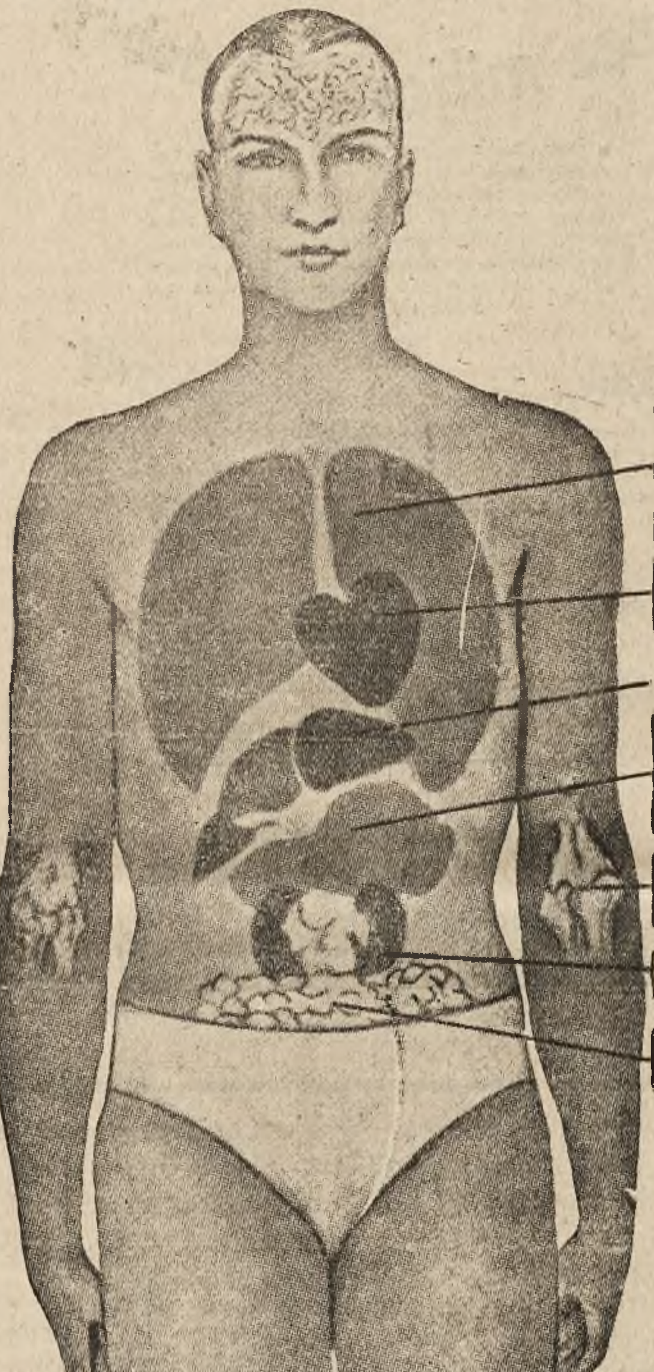
——:o:——

Powyższe podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 20 października 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny
(—) Koj, burmistrz.

KAWA, KOFEINA I KAWA BEZ KOFEINY



Wpływ jadów, zawartych w używkach, na ustrój ludzki, zależy w znacznym stopniu od wrażliwości osobistej.

Wiadomo powszechnie, że filiżanka kawy, która zawiera zwykle 1/10 lub 1/15 gr. kofeiny, bardzo często może wywołać bezsenność, bicie serca i zaburzenia nerwowe. Stopień natężenia tych objawów zależy całkowicie od chwilowego stanu ośrodkowego układu nerwowego i t. d.

Znani uczeni zajmowali się szczegółowo sprawą działania kofeiny i na podstawie swych dokładnych badań wykazali, że wszyscy ludzie cierpiący na jedną z przedstawionych na załączonym obrazku chorób, powinni stanowczo unikać wszelkich używek zawierających kofeinę, a zwłaszcza kawy i herbaty.

Kawa H A G przedstawia prawdziwą doskonałą kawę, która jest jednak zupełnie nieszkodliwa, gdyż usunęto z niej całkowicie kofeinę. Kawa ta posiada wszelkie cechy najlepszych gatunków kawy, od których różni się jedynie brakiem szkodliwej kofeiny.

Znakomity smak i wonny aromat tej codziennie świeżo palonej kawy są niedoścignione. Kawa H A G okazuje również i działanie pobudzające, właściwe dobrej oryginalnej kawie, lecz nie wywołuje przytem ani bezsenności ani żadnych innych zaburzeń nerwowych.

25.860 lekarzy w kraju i zagranicą zaleca kawę H A G. Większość z nich również pija wyłącznie tę kawę, gdyż przekonali się, że bezkofeinowa kawa H A G jest lepszą i o wiele zdrowszą niż wszelkie inne gatunki kawy.

Kto dotychczas jeszcze nie zapoznał się z kawą H A G, niechaj jeszcze dzisiaj ją spróbuje.

Pod względem smaku i aromatu kawa H A G dorównywa całkowicie najdelikatniejszym gatunkom kawy, co się zaś tyczy ceny ... tak, to prawda, kawa H A G jest nieco droższa. Różnica jednak ceny, obliczona na filiżankę, wynosi zaledwie dwa grosze, a na to chyba każdy dbający o swe zdrowie człowiek może sobie pozwolić.

KUPON

Wysłać w zamkniętej kopercie pod adresem: Kawa Hag, Warszawa, Zielna 19, lub Kawa Hag, Gdańsk.

Załączam w znaczkach pocztowych 1 złoty i proszę o przysłanie mi

1 próbnej paczki kawy H A G

Nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Ulica: ....

KTO WĄTPI, NIECHAJ PRZEDEWSZYSTKIEM SPRÓBUJE!

Każdy, kto prześle nam załączony kupon oraz zł. 1,— w znaczkach pocztowych, otrzyma od nas pocztą próbną paczkę kawy H A G.



Od 1. listopada będzie wolny w Mikołowie przy ul. Dworcowej 11 czysty i obszerny

umeblowany pokój

kawalerski

Na życzenie z całodziennym utrzymaniem.

Już wyszedł z druku

Kalendarz Marjański

na rok 1932

Cena 1.50 zł.

◆

Rakieta humoru

na rok 1932

Cena 2.00 zł.

Do nabycia w wszystkich księgarniach albo wprost w Wydawnictwie

K. MIARKA

SP. DYD. Z OGR. POR.

MIKOŁÓW W. ŚL.